

Wychodzi raz na tydzień  
co Wtorek.

Kto chce samą „PRACĘ” abo-  
nować, może ją sobie zapisać  
za 50 fen. u pp. agentów i  
wprost z Wydawnictwa „Kato-  
lika” w Bytomiu G.-S., Równo-  
legła ulica nr. 13 (Parallelstr.)

# PRACA

czyli

„PRACĘ”  
razem z „Katolikiem” można  
abonować także na każdej po-  
czcie za 1 markę 45 fen.  
na kwartał.

OGŁOSZENIA  
za rządędek (wiersz) 4-lamowy  
20 fenygów.

## Porządek chrześcijański pomiędzy ludźmi.

(Organ Związku wzajemnej pomocy dla chrześcijańskich robotników górnośląskich.)

Módl się a pracuj!

Rok XII.

Bytom G.-S., 13-go Maja 1902.

Nr. 19.

**Robotnicy! Organizacja, łączenie się,  
jest wam koniecznie potrzebne! Przystę-  
pujcie do Bytomskiego „Związku!”**

### Prawda — a przechwałki!

Czytelnicy przypominają sobie strejk bu-  
telkarzy czyli robotników po fabrykach  
szkła firmy Heye w Nienburg i Schaunstein.  
Aby ten strejk doprowadzić do dobrego koń-  
ca, zastrejkowali robotnicy po wielu innych  
fabrykach szkła. Niemiecka organizacja so-  
cjalistyczna urządziła tak zwany genera-  
lny strejk od 1 Sierpnia 1901 do końca  
tegoż roku, to jest 5 przez miesięcy. Gdy bra-  
kło środków, musieli się strejkujący poddać  
na łaskę i niełaskę pracodawców. Ci wtedy  
tylko małą część przyjęli zaraz napowrót do  
pracy. Na początku walki zarząd organiza-  
cji butelkarzy głosił z wielkim zapalem wal-  
kę na noże, powoływał się na pomoc z za-  
graniczy w imieniu międzynarodowej  
solidarności, słowem tak się brał do rze-  
czy i tak sprawę przedstawiał, że wielu wie-  
rzyło, iż się generalny strejk uda.

#### Bardzo lekkomyślnie

zarząd sobie postąpił, gdyż strejk nie był do-  
syć przygotowany i skończył się tak straszną  
klęską, że nawet socjalistyczny „Vorwärts”  
i inne gazety socjalistyczne ganiły za-  
rząd butelkarzy. W Nienburg i Schau-  
enstein strejkowało 677 (pomiędzy nimi 512  
żonatych), a podczas generalnego strejku w  
18 miejscowościach 3564 (1885 żonatych), ra-  
zem 4241. Nie strejkujących było 730. Wy-  
dano na poparcie strejkujących 591222 m. 95  
fen., czyli blisko 600000 m. Wielka to suma,  
lecz 1. na darmo wydana, gdyż butelka-  
rze nic nie uzyskali. Przeciwnie, 2. stra-  
cili zarobek za kilkadziesiąt ty-

godni. A po 3. podczas strejku w  
70 wypadkach sąd skazał strejkują-  
cych za gwałty, obrazy itp. na 21 miesięcy  
8 dni więzienia, 1136 m. kary pieniężnej a  
koszta procesów wynosiły 549 m. 40 fen.

Tak wygląda rachunek lekkomyślnego  
strejku. Socjaliści zwykle się  
chwalać, ile oni to wydawają  
na strejki!

Widać jednak, że nie mają się zbytnio  
czem chwalić, bo wskutek takiego przegra-  
nego strejku więcej nędzy i biedy pomiędzy  
robotnikami powstaje, aniżeli przedtem było.  
Stracili robotnicy zarobek, wielu nie ma pra-  
cy, bo pracodawcy przyjęli innych, wielu gro-  
sze zaoszczędzone wydało podczas strejku,  
lub długu narobiło u kupca, gospodarza itd.  
Organizacja butelkarzy została prawie roz-  
bita, kasa organizacyi wypróżniona, gorętsi,  
ostrzejsi, nieostróżni poszli do więzienia. Bu-  
telkarze złożyli sami 219006 m. 46 fen., kasa  
organizacyi wydała 54171 m. 37 fen., a po-  
życzyła 40749 m., które musi oddać.

#### Międzynarodowa pomoc.

Pożyczyli angielscy butelkarze 40000 m., ale  
żądata oddania, a oprócz tego zebrali zagra-  
niczni butelkarze coś 50000 m. To znaczy:  
tylko 12tą część tego, co wydali na strejk,  
otrzymali butelkarze z „międzynarodowej” za-  
graniczy. Tak wygląda międzynarodowa po-  
moc. Taki smutny był przebieg i koniec  
strejku butelkarzy.

Piszemy dla tego tak obszernie o tem,  
aby nasi czytelnicy wiedzieli, co znaczą prze-  
chwałki socjalistów i ich „Oświaty” o strej-  
kach, o wsparciach wypłacanych, o „między-  
narodowej” pomocy. Wiemy dobrze, że w  
walce padają ofiary. Dla tego rzadko kiedy  
pisaliśmy o klęskach socjalistycznych organi-  
zacyi. Wiemy, że organizacje są młode,  
mało doświadczone, więc mogą się zdarzyć

błędy i przytrafiać klęski. Tyle wyrozumienia każdy rozumny człowiek powinien mieć.

Skoro jednak socjaliści twierdzą, że oni posiadają wszelką mądrość tego świata, skoro napadają na nasze chrześcijańskie organizacje, zarzucają im, że dotąd strejków nie urządzą, chwalą swoją międzynarodynarodowość i wskazują, ile to wydali na wsparcie dla robotników, — to nie ma innej rady, jak na jednym i drugim przykładzie wykazać, jak wygląda rzeczywista prawda o strejkach, o międzynarodowej pomocy, o organizacjach socjalistycznych. Niechże nasi szanowni czytelnicy i zwolennicy chrześcijańskiej organizacji przeczytają im to, co powyżej napisano. Niech im przypominają przegrany strejk butelkarzy, przegrany generalny strejk w Belgii, gdzie przecież chodziło o sprawę polityczną, a nie robotniczą, zawodową, i niechaj im powiedzą, że przeważająca część strejków socjalistycznych dotychczas bywa przegrywana, bo często dla tego bywają rozpoczęte, byle był ruch, byle socjaliści międzynarodowi mogli powiedzieć, że się coś robi dla robotników, byle innym organizacjom mogli zarzuty czynić, choć niesłuszne.

Chwalą się często strejkami i wypłacanymi wsparciami, lecz przegranymi strejkami, na darmo — bez korzyści — wydanymi pieniędzmi, na które robotnicy krwawo pracowali i długo je składać musieli, wreszcie klęskami się wtedy nie pochwalają, aby ich zwolennicy przy takiej sposobności nie zastanawiali się nad tem. Jeżeli jaka chrześcijańska organizacja jest ostróżną i przezorną, to ją nazywają tchórzliwą, twierdzą, że liże łapy pracodawców, że nie umie nic, tylko „prosić“, i petycje wysyłać.

Może ta organizacja przedstawić według widocznej i oczywistej prawdy, że nie można inaczej postępować, że wobec wielkiej siły i przewagi kapitalistów-pracodawców zdrowy rozum i rozsądek nakazuje postępować tak a tak — socjaliści krzyczą wciąż swoje, że tylko oni potrafią bronić robotnika, że nie trzeba się obawiać, że trzeba mieć odwagę.

Skoro jednak socjaliści gdzie walkę, bitwę przegrali — ha, to śpiewają inaczej, śpiewają cieżko, bardzo cieżko. Wtedy naraż jakoby zmądrzeli, ale tylko na chwilę, dopoty klęska świeża jest w pamięci wszystkich. Wtedy piszą i głoszą, że nie można było wygrać, że wina w tej lub owej rzeczy.

Słusznie trzeba im na to odpowiedzieć: Pocóżście rozpoczęli walkę, którą przegrali-

ście? Nie szkoda to zarobku straconego, pieniędzy wydanych, organizacji rozbitej lub osłabionej, nie żal to ludzi, którzy głód cierpieli, nędzę, procesy, kary i więzienie ponoszą?

Oto przytoczyliśmy dwa świeże przykłady, z jaką lekkomyślnością socjaliści urządzą generalne strejki!

Oby to posłużyło wszystkim za naukę.

Nasi robotnicy mają swojskie organizacje, do których powinni wstępować.

Nie pozwalajcie się wciągać w „Verbandy“, choćby się nawet nazywały „związkami“, lecz wstępujcie na Górnym Śląsku do Bytomskiego „Związku“.

## Nauka o sądach procederowych.

(Ciąg dalszy.)

53. Ile wynoszą koszty skargi w sądzie procederowym?

Ustawa miejscowa ustanawia koszty i może ona je zupełnie opuścić. Sumy, które jako ustanowione prawnie nie mogą być przekroczone, są:

Przy przedmiotach wartości aż do 20 m. włącznie 1 m. Przy przedmiotach wartości od 50 do 100 m. włącznie 3 m. Za dalsze sto m. po 3 m. od każdego rozpoczętego sta, i to tak idzie do najwyższej sumy 30 m. Jeżeli bywa skarga załatwiona bądźto wyrokiem wydanym w nieobecność, bądź też dla tego, że skarga została uznana jako słuszna przez obie strony lub cofnięta — wtenczas zawsze należytości zmniejszają się o połowę. Zupełnie wcale nie pobiera się należytości żadnej wtedy, jeżeli skarga załatwiona bywa przez ugodę.

54. Kto ponosi koszty?

Jeżeli wyrok zapadnie, ponosi je strona skazana, albo ten, kto na się wziął kosztą, oświadczywszy to przed sądem; w braku obu ponosi kosztą skarżący.

### III. Sąd procederowy jako urząd pojednawczy.

55. Czy sąd procederowy prócz powyżej opisanego i inne dalsze ma jeszcze zadania?

Tak jest. Jeżeli się kto do niego uda, w razie strejków, wydalen (Aussperungen) z pracy lub w razie, gdy się na nie zanosi, działać ma on wtedy jako urząd pojednawczy.

56. Co się stanie, skoro tylko jedna strona się odwoła do urzędu pojednawczego?

Przewodniczący ma natychmiast uwiado-

mieć stronę przeciwną lub jej zastępców, i ma on się starać, aby i ona powierzyła sprawę urzędowi pojednawczemu. Skoro żaden ze spierających nie odwoła się do urzędu pojednawczego, wtedy przewodniczący w sposób przystępny ma wpływać na obie strony.

57. *Które prawa ma przewodniczący po rozpoczęciu sprawy?*

Przystoi mu prawo, aby na rozprawy zaprosił osoby w spór zawikłane i aby je ukarał grzywną aż do 100 marek w razie, gdy nie staną.

58. *Z których osób składa się sąd procederowy jako urząd pojednawczy?*

Składa on się z przewodniczącego i mężów zaufania pracodawców jako i pracobierców w równej liczbie, a więc nie z ławników sądu procederowego.

59. *A mężów zaufania kto mianuje?*

Mianowani bywają od obu stron, mających ze sobą spór. Jeżeli nie nastąpi takie mianowanie, wtenczas skutecznie je przewodniczący.

60. *A liczbę mężów zaufania kto ustanawia?*

Jeżeli strony nie zgodzą się co do tego, wtedy wyznacza liczbę przewodniczący, jednakowoż musi być równa liczba pracodawców i pracobierców. Mężowie zaufania nie mają należeć do stron rozprawiających się.

61. *W jaki sposób urząd pojednawczy usiłuje spełnić swoje zadanie, polegające na zbliżaniu do siebie nawzajem obu stron?*

W ten sposób, że przestuchawszy obie strony i objaśniwszy je i siebie, stwierdza punkty sporne i ciąglem gruntownem omawianiem tychże, usuwa wszystko co do sprawy nie należy i tak coraz ściślej ograniczyć usiłuje punkty sporne. Przewodniczący musi odczekać dobrze chwili, w której strona jedna albo druga ma wolę, stanowisko swe odmienić nieco na korzyść zgody — i wtedy zwykle wynik bywa zawsze taki po kilku godzinach rozprawy, jeżeli tylko strony z dobrą wolą stanęły przed urzędem pojednawczym, że strony przybliżyły się w zapatrywaniach swoich na sprawę i pojednały się.

62. *Co się stanie po pojednaniu?*

Wtedy treść ugody pojednawczej ma być podpisana od wszystkich członków urzędu pojednawczego i ma być ogłoszona. Ogłoszenie następuje dla tego, aby obie strony czuły się wobec publiczności związane ugoda.

63. *Co się stanie, jeżeli pojednanie nie przyjdzie do skutku?*

Ma wtedy urząd pojednawczy wydać od siebie orzeczenie pojednawcze (Schiedsspruch), które musi rozciągać się na wszystkie sporne sprawy. Przy uchwale dotyczącej orzeczenia pojednawczego, potrzeba do ważności prostej większości głosów, jeżeli więc wtedy stoją naprzeciw mężom zaufania robotników jednogłośnie mężowie zaufania pracodawców, wtedy przewodniczący ma się wstrzymać swego prawa do głosowania i ma oświadczyć, że orzeczenie pojednawcze nie doszło do skutku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## LISTY.

Kozłowagóra.

W Niedzielę, 27 Kwietnia, odbyło się na sali p. Tyczki zebranie robotników, zwołane przez bytomski Związek wzajemnej pomocy. Zebranie nie było wprawdzie zbyt liczne, gdyż pora nie była po temu, a w dodatku w kościele parafialnym w Radzionkowie, do którego parafii Kozłowagóra należy, był odpust. Mimo to udział należy uważać stosunkowo za dość liczny, tembardziej, jeżeli się zważy, jak bardzo zachwaszczony jest grunt w Kozłowej-górze. Zachwaszczonym nazywam ten grunt, ponieważ wskutek zaniedbania poprzedniego zastępcy większa część członków oziębła dla sprawy związku a wreszcie i wystąpiła. Również zwodnicza agitacja socjalistów zawróciła wielom głowy. Wszystko to trzeba było naprawić i niejako chwasty z tego gruntu wyplenić i rzucić nowy posiew. Z polecenia zarządu związku wybrał się na to zebranie członek zarządu p. Mańka a z nim sekretarz związku p. Kopeczyński. Pan Mańka w dłuższem przemówieniu przekonywał zebranych o ważności organizacyi opartej na zasadach sprawiedliwości, zasadach chrześcijańskich. Na podstawie faktów wykazał p. Mańka, czego związek w trudnych dla robotników czasach już dokazał, a czego dokazać mógłby, gdyby ludzie (robotnicy) więcej garnęli się do niego. Potrzeba takiego związku każdemu bije w oczy, ktokolwiek stosunki robotnicze na Górnym Śląsku zna z własnego życia, jak p. Mańka, który długie lata pracował i dotąd pracuje na kopalni. To też słowa p. Mańki trafiały do przekonania, bo płynęły z przekonania.

Po nim zabrał głos sekretarz związku p. Kopeczyński i w swoim przemówieniu, starał

się zebranych przekonać, aby nie szli na lep złudnych obietnic fałszywych proroków, co to robotnika bałamuca a w rzeczywistości narażają go na straty i nieszczęścia, jak w ostatnim czasie wielki a nieudany strejk w Belgii dostatecznie wykazał.

O podniesieniu klasy robotniczej można mówić tylko, jeżeli się robotników przekona o konieczności samopomocy kierującej się zasadami chrześcijańskimi, zasadami sprawiedliwości. Pierwszym i najwyraźniejszym wyrazem tej samopomocy jest dobrowolne i chętne łączenie się w silną wielką organizację fachową, jaką na Górnym Śląsku jest jedynie Związek Wzajemnej Pomocy. W takiej to organizacji robotnik znajduje oparcie, gdy czasy są liche, a oświatę i naukę, jak ma się dorabiać i żyć, aby stanowi swemu wywalczyć ten szacunek, na jaki stan ten zasługuje. Związek ma i środki po temu, gdyż ma 3 biura, w których członkom związku udziela się rad i obrabia sprawy wchodzące w zakres spraw robotniczych. Dalej związek urządza zebrania, na których każdy członek mający dobrą wolę, może wypowiadać swoje zdanie, a przez tę wymianę myśli robotnik nabiera oświaty i świadomości swego położenia. Wreszcie wzajemny przykład działa bardzo pobudzająco na gnuśnych i niedbałych. Przez czytanie gazet robotniczych fachowych, jak „Praca“ bytomska, zakres wiadomości robotnika rozszerza się, a on sam przez to nabiera większej pewności siebie. Innych sposobów do podniesienia klasy roboczej nie ma. Wszelkie zachwalane przez fałszywych proroków środki gwałtowne, przynoszą robotnikom nieszczęście a częstokroć śmierć, a rodzinom nędzę, bo gwałt gwałtem się odpięra, a kto mieczem (gwałtem) walczy, ten od miecza (gwałtu) zginie. Jedynym gwałtem, któremu żadna siła i przemoc się nie oprze, to jest silna i jednolita organizacja robotników, w której jeden odpowiada za wszystkich a wszyscy za jednego, gdy nadejdą liche czasy, a w której to organizacji w czasach dobrych przez trzeźwość, pilność i oszczędność dorabia się grosza i samodzielności. To jest jedyna samopomoc.

Miejmy nadzieję, że posiew rzucony przez mówców padł na ziemię dobrą i przyniesie owoc pożądaný.

Bracia, agitujcie za bytomskiem „Związkiem“ a „mądraków“ pouczajcie, że oni właśnie źle myślą i czynią, skoro od organizacji, od bytomskiego „Związku“ odradzają.

## Wiadomości z tygodnia.

Niemcy. W Krefeldzie wszyscy robotnicy tamtejsi stalowni dnia 5 Maja b. r. zaprzestali pracować, ponieważ im zarobku urwano.

— W Berlinie wskutek świętowania w pierwszy Maj straciło około 4000 robotników pracę. Mają ich wspierać z kas organizacyi, co dziennie będzie kosztowało 10 tys. m. Widać, że owe organizacje muszą wiele zbytnich pieniędzy mieć.

Belgia. W Niedzielę, 4 Maja b. r. socjalnodemokratyczny zjazd partyjny w Brukseli zgodził się na odwołanie generalnego strejku, ale liczba przeciwników zarządu partii i uchwały powzięte, były znaczne.

Vanderwelde bronił się przeciw zarzutom. Powiedział, że skoro się sprawa (strejk) nie uda, to zwykle znajdują się pomiędzy własnymi współbraćmi tacy, którzy mówią, że oni dobrze widzieli błędy. (Dla czego nie powiedzieli o błędach przedtem?) Skoro zaś się sprawa uda, wtedy wszyscy chwalebą mądrość przywódców. Następnie się zapytał 700 obecnych delegatów, czy jest pomiędzy nimi choćby jeden, któryby był chciał wziąć na siebie odpowiedzialność i poprowadzić współbraci przed lufy żołnierzy? Nikt się nie zgłosił. Generalny strejk, mówił dalej, wybuchnął niespodzianie. Gdyby był dłużej trwał, byłaby się liczba walczących zmniejszyła (to znaczy: wielka liczba byłaby powróciła do pracy, aby zarobić na chleb, aby rodzina nie musiała cierpieć głodu.)

Członkowie zarządu wiedzieli, że wielka masa robotników żąda walki na noże do końca, lecz nie mogli się na to zgodzić, bo by walka była wyniknęła na szkodę robotników. Zarząd wiedział, że będą go wyzywali, będą na niego uderzali, będą się o nim rozpisywali, ale wolał cierpieć, byle tak postąpić, jak prosty i zdrowy rozum każe.

Inni delegaci ostro występowali przeciw zarządowi. Ganili, że się spuszczał na liberałów, na króla. Robili zarzuty, że socjaliści posłowie powiedzieli: Będziemy walczyć aż do końca. Pojdziemy z wami na ulicę (do walki)! Albo się pytali robotników: Jesteście gotowi (do walki)? Możemy na was liczyć? Nie potrzeba było takich słów wypowiedzieć, skoro czyny nie miały nastąpić, skoro czyny, (to jest rewolucya w całym kraju) były niemożliwe.

Członek zarządu Lecken powiedział, że niektórzy delegaci nie zastanowili się grunto-wnie i z zimną krwią na tem, co mówią. Nie chce im się to w głowie pomieścić, że robo-tnicy mogą walkę przegrać, że mogą po-nieść klęskę. (A więc sami socjaliści przyznawają, że spotkała ich klęska). Destree z Charleroi powiedział, że trzeba będzie się mieć na baczności przed temi, którzy zwykle piękne słowa mówią i w słowach uprawiają rewolucję, ale gdy przyjdzie do czynu, to uciekają. Na te słowa obecni bili brawa przez kilka minut.

Podobnie, jak Destree, mówiło kilku in-nych mówców. Vanderwelde nagle chciał za-brać głos, ale nie dopuszczono go do słowa.

Anseele powiedział, że nie może być mo-wy o klęsce, lecz o złożeniu broni na pewien czas, aby nowych sił zaczerpnąć. Tak dobrze uzbrojony nieprzyjaciół nie może zostać zwy-ciężony w jednej, dwóch, trzech bitwach, lecz będzie ich więcej. Anseele walczył z wszyst-kiemi partjami, ale gdy mu to korzyść przy-niosło, to się łączył na pewien czas z tą lub ową.

Podajemy powyższe rozprawy dla tego, bo one są wielce pouczające. W słowach niejeden mówi, że on by to lepiej zrobił, jak n. p. zarząd organizacyi, ale po prawdzie nie jest łatwo, kierować mianowicie wielką orga-nizacją, bo odpowiedzialność jest wielka, a niejedna jest przeszkoda, którą członkowie organizacyi nie widzą, o której nie wiedzą.

Każdy robotnik powinien przedewszyst-kiem być przekonany, że zarząd jego organi-zacyi czyni, co może, stara się, o ile może. Kto ma dobrą myśl, n. p. że trzeba to lub owo uczynić, niechaj ją poda na piśmie do zarządu.

W Hiszpanii w Kuerwas wybuchnął strejk 200 górników. Pracodawcy starają się o zgodę.

— Kolejarze zażądali poprawy od mini-sterstwa. Zarząd organizacyi układał się z ministrem. Zgodził się, aby dopiero po ko-ronacyi młodego króla żądania kolejarzy zo-stały spełnione.

W Stanach Zjednoczonych w r. 1900 istniało 512585 fabryk i warsztatów, które rocznie więcej niż za 500 dolarów to-warów wyrabiają. Wartość towarów wyro-bionych przez owe 512 tysięcy fabryk obli-czają na 13 miliardów 19 i ćwierć miliona dolarów (po 4 m. 25 fen.) czyli 55331 mili-onów m. Za surowe materiały, z których to-

wary wyrabiają, na kosztą produkcji (maszy-ny, budynki i t. p.) i na zarobki robotników i urzędników wydali pracodawcy 10 miliar-dów  $709\frac{9}{10}$  milionów dolarów. Pozostało im jako zysk 2 miliardy  $317\frac{1}{3}$  miliona dolarów. Kapitał fabrykantów wynosił 9 miliardów  $853\frac{2}{3}$  milionów dolarów. Widać więc, że zysk wynosił około 20 procent. Robotnicy otrzymali 2 miliardy  $323\frac{2}{5}$  mili-onów dolarów zarobku, to mniej więcej tyle, ile fabrykanci zysku. Robotników było 5 milionów 310 tysięcy 598, tak że na jedne-go przypada 438 dolarów czyli około 1800 m. zarobku rocznego. Zarobek jest wysoki, lecz wynosi tylko 18 procent wartości towarów. W Niemczech wynosi zarobek około 25 pro-cent czyli czwartą część wartości towarów, choć zarobek nie jest tak wysoki, jak w Sta-nach Zjednoczonych.

Niejeden czytelnik może się zastanowić nad tem, jak to być może, że Połnocna Ame-ryka taniej fabrykuje, aniżeli n. p. Niemcy, a Połnocna Ameryka jednak wyż-szy zarobek płaci. Otóż w powyższych zdaniach jest dowód na to.

Zysk amerykańskich fabrykantów wynosi również około 18 proc., to jest 18 od każdego sta dolarów wartości wyrobów, a jest jednak wysoki, bo przeciętnie licząc 20 proc. czyli 20 od sta kapitału włożonego.

Z tego wynika, że w Ameryce płacą wy-sokie zarobki, a jednak dają wysoką dywi-dendę. W innych krajach, n. p. w Niemczech twierdzą, że wysokich zarobków nie można płacić, bo dywidenda musiała by być niską. Skąd to pochodzi?

W innych krajach twierdzą, że nie mo-żna dawać wysokiego zarobku i skrócić czas pracy czyli zaprowadzać najkrótsze szychty.

Tymczasem w Połnocnej Ameryce tak jest. Tam szychta jest krótka, zarobek wy-soki, zysk wielki — a pomimo tego wszyst-kiego amerykańskie towary roz-szerzają się po całym świecie, bo są tańsze, niż inne.

Skąd to pochodzi?

Otóż przy krótszej szychcie ro-botnik ma zwykle więcej sił przez cały czas pracy, aż do ostatniej chwili, więc potrafi więcej zrobić, pracuje lepiej, wyzyska każdą minutę.

Długa szychta męczy. Siły upadają, trzeba więcej odpoczynku, pauz, robota nie idzie tak od ręki, jest więcej nieszczęść, bo uwaga na końcu szychty jest mniejsza.

To każdy robotnik wie, który pracuje na dłuższą szychtę. Ku końcu takiej szychty każdy, choć zdrowy robotnik myśli coraz więcej o tem, aby koniec szychty się zbliżał jak najwięcej, bo trzeba odpoczynku, świeżego pożywienia i t. d.

Prócz tego przemysł w Stanach Zjednoczonych stoi wysoko co do maszyn i urządzeń. Wszystko jest lepiej urządzone, dla tego siła, praca każdego robotnika wydaje więcej owocu.

Niedawno temu był w Wiedniu pewien amerykański inżynier. Wystąpił go, aby przekonał się w Austrii, w jaki sposób tamtejsze fabryki kotłów czyli kotłarnie są urządzone, jak tam fabrykują, ile wynoszą koszta pracy i t. d. W pewnej fabryce w Wiedniu pokazywano mu kocioł na 150 koni i mówiono mu, że wyrób tego kotła kosztuje 750 dolarów czyli około 3200 m., to znaczy: tyle mieli robotnicy przy nim zarobku. Na to odrzekł Amerykanin, że w fabryce amerykańskiej urządzonej według najnowszego postępu czasu, robotnicy otrzymaliby za wyrób takiego kotła najwyżej 150 dolarów czyli 650 m.

Może kto powie, że lepiej wziąć w Wiedniu 3200 m., aniżeli w Ameryce 650 m., bo widocznie Wiedeń lepiej płaci.

Tymczasem tak nie jest. Amerykański inżynier obliczył i wykazał, że trzech amerykańskich robotników potrafi w takiej fabryce w jednym dniu tyle zrobić, ile czterech Wiedeńczyków w całym tygodniu.

Dla czego? Ponieważ Amerykanie mają lepsze urządzenia, lepsze narzędzia.

Przez ten dzień ci trzej Amerykanie zarobią 5 dolarów czyli 21 m. 25 fen., czyli każdy na szychtę więcej niż 7 m., podczas owi Wiedeńczycy pobierali 3 m. 40 fen. (dwóch), 2 m. 55 fen. i 1 m. 70 fen. na szychtę. Słowem: w Ameryce płacą jeszcze raz tak dobre zarobki, a jednak praca jest tańsza, ponieważ więcej wydaje przy lepszych urządzeniach i narzędziach. Owi 4 Wiedeńczycy otrzymali 15½ dolara i pracowali cały tydzień, podczas gdy Amerykanie za tę samą pracę otrzymali 5 dolarów, trzecią część tego, ale pracowali tylko dzień, a jednak tyle zrobili, ile tamci w całym tygodniu.

Prosimy podać ten numer „Pracy” innym do przeczytania!

Jeżeli nie umieją czytać, trzeba im przeczytać najciekawsze artykuły i zachęcić ich, aby się nauczyli czytać „Pracę”, co nie jest trudno!

## Drobne wiadomości.

Bytom. W r. 1900 miał cały górnicy sąd procederowy (w 9 komorach) tylko 95 skarg do załatwienia, w r. 1901 już 368. Cofnięto 92 skargi, 168 wyroków zapadło, 60 skarg zakończono przez zgodę, 29 wyroków zapadło w nieobecności stron, w jednej sprawie darowano a w 18 sprawach uznano prawo do tego, co żądano. Terminów było 235.

— Ceny węgla na Ślązku zmieniały się w następujący sposób: Tona (20 centnarów) kosztowała przeciętnie: 1895: 5 m. 73 fen., 1896: 5 m. 74 fen., 1897: 5 m. 82 fen., 1898: 6 m. 5 fen., 1899: 6 m. 44 fen., 1900: 7 m. 70 fen., 1901: 8 m. 70 fen.

— Obecnie kopalnie węgla około 20 procent czyli piątą część węgla mniej wysyłają koleją, aniżeli przed rokiem. W nowy rok 1902 było po kopalniach 303300 ton zapasów, podczas gdy w nowy 1901 tylko 54500 ton, to jest szóstą część tego, co tego roku. Obecnie zapasy są jeszcze większe! Angielski węgiel robi konkurencyę węglowi górnośląskiemu w portach bałtyckich, n. p. w Gdańsku i Szczecinie przy submisjach był węgiel angielski o 5 do 10 fen. na centnarze tańszy, niż węgiel górnośląski. Fabryki tamtejsze kupują więc węgiel angielski. Opłaci się nawet ładować węgiel w portach z okrętów na wozy lub wagony i przewozić go o 4 do 5 mil odległości do tamtejszych miejscowości. Nie opłaci się, dalej w kraj przewozić angielski węgiel. Obecnie kosztuje centnar węgla w kawałach, kostkach i orzechach I 50½ do 53 fen., w orzechach II 39 do 42 fen., groch 35 do 40 fen., miałki węgiel 33½ do 37½ a kasza 30½ do 34½ fen. W portach sprzedaje się o 4 do 5 fen. taniej.

Królewsko-Laurahucka spółka zatrudnia około 17500 robotników.

Na kopalni Brandenburg szyb Franciszka został z 110 metrów głębokości pobity do 320 metrów. Będą na nim spuszczać i wydobywali robotników, a na innych szybach (Jan, Baptist i Leo) tylko węgiel.

Tarnowskie Góry. Przewodniczącym powiatowego sądu procederowego wybrano burmistrza Ottego.

Górny Śląsk. Fundusz wolnych kukłów miał w roku 1901 dochodu: 230000 m., od kopalń fiskalnych, 587000 m. od prywatnych kopalń węgla, 32600 m. od prywatnych kopalń kruszcu, 700 m. od kopalń węgla brunatnego, procentu było 49000 m., razem do-

chodu 890000 m., to jest 149000 m. więcej, aniżeli w r. 1900.

To też należy się spodziewać, że robotnicy po hutach fiskalnych dla swych dzieci szkolnych otrzymają książki, tabliczki i t. d. Niech starsi stawiają wniosek czyli wysłać petycję.

Wrocław. W obwodzie wyższego urzędu górniczego w r. 1901 roku było 61 kopalń węgla na Górnym a 18 na Dolnym Śląsku. Były 3 fiskalne kopalnie, 71 prywatna a 5 w uprzywilejowanym obwodzie księcia Pszczyńskiego.

W Walbrzychu wypowiedziano 200 górnikom, od 1 Maja b. r. ponieważ nie chcieli pracować na 12 godzin. Dotąd mieli 10 godzinną szychę. Oburzenie górników jest wielkie. Pracodawcy zamiast skrócić czas pracy, to go przedłużać próbują. Przeciw temu trzeba się opierać.

Poznań. Polski związek zawodowy. W Poniedziałek dnia 28 Kwietnia utworzył się zarząd polskiego związku zawodowego i rozpoczął już prace organizacyjne.

Do zarządu należą: p. Krause, przewodniczącym, p. Dembicki zastępcą przew., Góralski Wincenty I, Orcholski Franciszek II sekretarzem, Jankowski Antoni skarbnikiem, Janczewski Jan, Ledworowski Jakób, Jacob Wojciech, Zapłacki Tomasz, Krystek Stefan ławnikami.

Związek zawodowy — to sprawa społeczna bardzo doniosłego znaczenia, która kiedyś chlubnie świadczyć będzie o rozwoju robotników polskich i o ich społecznym wyrobieniu się.

Z całym tedy zaufaniem robotnicy i rzemieślnicy przystępować powinni do polskiego związku, nie bacząc na przedrzwiania i wyszydzania go przez rozmaitych agitatorów innych związków, którym nie chodzi tyle o dobro robotnika, ile o własne ich korzyści.

Związek polski już dziś na początek liczy blisko 200 członków, to też śmiało przyjąć można, że w kilku tygodniach już ich na setki liczyć będzie, a im rychlej to nastąpi, tem korzystniej będzie dla naszego społeczeństwa.

By ułatwić zapisywanie się i składanie składek, które 20 fen. tygodniowo wynoszą, urządza zarząd w rozmaitych stronach miejsc płatnieze.

Essen. Krupp wysłała swoich 24000 robotników na wystawę przemysłową do Dusseldorfu. Pierwsza część 1000 chłopów już

oglądała wystawę. Krupp ponosi koszt podróży i utrzymania. Inni fabrykanci tak samo postępują. Nawet z Holandii przybywają robotnicy. Chodzi o to, aby się jak najwięcej nauczyli.

---

**Uważajcie na wybory do sądu procederowego, do wydziału robotniczego, do zarządu kas werkowych! Wybierajcie tegich kamratów!**

---

### Nieszczęścia.

Na kopalni Karsten-Centrum pod Bytomiem spadający węgiel górnikowi Szklorzowi złamał krzyż. Odstawiono nieszczęśliwego do lazaretu w Bytomiu. Wątpią o wyzdrowieniu.

Na kopalni Konkordyi 27-letniemu ciskaczowi Janowi Pasoniowi rozbiła winda (szala) głowę. Zwłoki odstawiono do lazaretu w Zabrze.

Belgia. W Wtorek wieczorem zawalił się budynek spółki robotniczej w Charleroi. Z pod gruzów wyciągnięto dwie osoby nieżywe a 8 ciężko rannych. Liczba ofiar podobno ma być większą.

Francya. Na kopalni Torte Taille wskutek wybuchu gazów palnych straciło dwóch robotników życie. Dozorca zdołał się wyratować.

### Państwowi inspektorzy fabryczni

dozorują ruch w hutach i fabrykach, przyjmują zażalenia robotników względem wszelkich spraw robotniczych, z wyjątkiem spraw zarobkowych, które należą do sądu procederowego.

Z inspektorami można osobiście pomówić w następujących godzinach:

W Bytomiu ma inspektor swoją kancelaryę przy ulicy dworcowej no 12a na trzecim piętrze. Pod jego dozór należą powiaty Bytom (miejski i wiejski), Królewska Huta (miasto), Tzrnowskie Góry i Lubliniec. Można z nim pomówić co Niedzielę od godziny 9 do 10 i co Czwartek od godz. 4 do 8 po południu. Inspektorem jest radzca Tobias.

Gliwice. Inspektor procederowy Neufeldt mieszka w pierwszym domu na promenadzie, narożnik ulicy Dolnowałowej (Niederwallstrasse) na pierwszym piętrze. Regularnie można z nim mówić co Czwartek, od godz. 4 do godz. 7 wieczorem i w pierwsze dwie Niedziele każdego miesiąca od 8 do 10

godz. rano. Do jego obwodu należą powiaty Gliwice (miasto i wieś) i Zabrze.

**Katowice.** Inspektor procederowy Krantz mieszka przy ulicy Młyńskiej (Mühlstr.) no. 22 na drugim piętrze. Można z nim pomówić co Czwartek od godz. 4 po poł. do 8 godz. wieczorem, a w dwie pierwsze Niedziele po każdym pierwszym miesiąca przed połud. przed i po wielkiem (głównem) nabożeństwie.

Do katowickiego obwodu należą powiaty Katowice (powiat miejski i wiejski) i Pszczyna.

**Opole.** Codziennie od godz. 9—1, i od 3—6½ popołudniu. W Niedzielę od godziny 11—12, lecz tylko za poprzednim zameldowaniem. Mieszkanie w domu przy ulicy św. Mikołaja 29 na drugim piętrze.

Do obwodu należą powiaty: Opole (miejski i wiejski), Kluczborek, Olesno, Strzelce i Niemodlin.

Inspektor nazywa się dr. von Langsdorff.

W Nysie (od 1 Kwietnia 1901) u inspektora Jahr, do którego należą powiaty Nysa, Prudnik i Grotków.

### Sprawy związku

wzajemnej pomocy chrześ. robotników górnośląskich.

Kancelarye „Związku wzajemnej pomocy chrześ. robotników górnośląskich” znajdują się:

1. w Bytomiu w domu p. Kłozego na Wielkiej Błotnicy nr. 36, niedaleko targowiska przy koszarach wojskowych.

2. w Katowicach przy pomieszkaniu sekretarza związku przy ulicy Stawowej no 16 (Teichstrasse.)

3. w Zabrzu w domu Wygasza, przy targowisku, obok kościoła protestanckiego.

Gdzieindziej „Związek wzajemnej pomocy” kancelaryi nie ma.

Kancelarye są otwarte od 8 do 12 przed połudn. i od 4 do 6 po południu.

Wszelkie sprawy dla członków obrabiają się bezpłatnie; nikt nie potrzebuje nic płacić. Niech się członkowie do tego biura zgłoszą, gdzie mają najbliższ.

Jeżeli kasyer Bytomskiego „Związku” nie lepi znaczków, powinien członek natychmiast przesać książkę do zarządu, aby ten mógł sprawę zbadać. Adres przewodniczącego: Józef Kalus, Chorzów.

**Kto chce znać prawo**  
o zabezpieczeniu na starość i słabość,

niech nabędzie za 40 fenygów świeżo wydaną książkę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego posła ks. profesora Hitzego, a po polsku wydaną przez „Katolika” w Bytomiu.

Książka zawiera najnowsze przepisy, znakomite wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę.

Pisać należy po tę książkę pod adresem:  
„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Co dopiero wyszło z druku  
III. wydanie pomnożone z 6 ilustracjami  
książki pod tytułem:

## Starosta weselny.

Zbiór  
przemówień, piosnek i wierszy  
do użytku  
starostów drużbów i gości  
przy godach weselnych.  
ZEBRAŁ JOZEF GALLUS.

Cena egzemplarza oprawnego 1 mk.,  
z przesyłką 1,10 mk.

Wydawnictwo „KATOLIKA” w Bytomiu  
(Beuthen O.-S.)

**Ostrzeżenie!** Czy to nie oszustwo? Tak pytał jeden z wiernych przyjaciół kotwicy, gdy nam donosił, że w pewnej aptece otrzymał, pomimo że wyraźnie żądał kotwicznego Pain-Expelleru jednakowoż jakiś nieprawdziwy wyrób, i że aptekarz, gdy mu otrzymany i w zaufaniu na sumienną obsługę nie obejrzały preparat jako nieprawdziwy zwrócono, nawet odmówił przyjęcia z powrotem. Coś podobnego w rzetelnym handlu zapewne nie zachodzi. Dowodzi to znowu, że należy zawsze nie tylko wyraźnie żądać

**„Kotwicznego Pain-Expelleru”**

ale i podany fabrykat dokładnie obejrzeć i prędzej nie płacić, dopóki się nie przekonamy o istnieniu sławnej marki fabrycznej „kotwicy”. Za swoje prawdziwe pieniądze ma każdy prawo żądać też prawdziwego fabrykatu, a prawdziwym jest tylko preparat oryginalny „kotwiczny Pain-Expeller”. A zatem ostrożnie przy kupnie!

**F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt w Turynii.**

Wygrane: 9 kompletnych zaprzężonych ekwipaży, pomiędzy tem: 1 czterokołowa, 44 wśchodnioprask. koni luksus. i roboczych, 2447 maszynowych przedmiotów srebrnych. Ciągnienie 28. Maja.

**Losy królewskiej loterii końskiej**  
po 1 m., 11 losów, 10 marek, porto losów i lista wygran. 30 fen. osobno poleca

**Leo Wolff, Królewiec i Pr.**  
oraz składy oznacz. plakat.

Ilustrowany cennik darmo i franco.  
Wymowa i rysunek listów polecających.  
Moja firma jest odznaczona c. k. orłem.  
Dob. miki. remont.  
Brix (Böhmen).  
tow. ziołoch,  
i dom eksport.  
fabr. zegarków  
Hanns Konrad  
z Blom. wzw. wy-  
sła prywatnym